



LAVENTANA

Gazetka szkolna

Numer 6 (47) czerwiec/2011



Drodzy uczniowie

To ostatni 47 numer La Ventany. Z tej okazji pragnę serdecznie podziękować wszystkim uczniom, którzy odważnie wyrazili zgodę na publikację swoich prac na łamach La Ventany i na stronie internetowej prowadzonej przeze mnie. Bez Was nie byłoby ani gazetki, ani strony www

Grzegorz Wilkowskiego

W numerze:

- Wujek Karol, kl. 1e... s. 2
- Bóg wiara, literatura - rozmowa z p. prof. Danutą Ogłązą Pamrów ... s. 3-5
- Porozmawiajmy spokojnie o tych sprawach, kl. 1b... s. 5
- Oskar i Pani Róża, kl. 1b... s. 6
- Objawienie w Akita, kl. 2a... s. 7-8
- Rozmowy o życiu, ... s. 8, 11
- Bóg powiedział: "Nie zabijaj", kl. 1e... s. 9-10
- Jan Paweł II na facebooku, kl. 1h, s. 10
- Strażnik kultury", kl. 1d... s. 11-12
- Niechodzenie na religię, kl. 1c... s. 13-14
- Cuda Eucharystyczne, kl. 1e... s. 14
- Moralność czynów, kl. 2a... s. 15-16
- Piękny człowiek, kl. 1a... s. 16
- Jan Paweł II o Radiu Maryja... s. 16
- Cztery kroki do miłości, kl. 1e... s. 17
- rys. Anna Bojas, kl. 2c... s. 17

Pierwsza strona:
rys. Kasia Kempieńska,
kl. 1c

REDAKCJA:

- Monika Adamus
- Wiktoria Dębska
- Honorata Adamiec
- Marcelina Drymer
- Maria Figura

Opieka merytoryczna:
prof. Grzegorz Wilkowojski

Wujek Karol

Książka „Wujek Karol” P. Zuchniewicza to dość mało znana pozycja, jednak moim zdaniem warta przeczytania. Należy ona do tych książek, które zawierają wiele ciekawych informacji, dzięki którym czytelnik ma możliwość bliższego poznania Karola Wojtyły i jego życia, co dzisiaj jest niezwykle ważne, biorąc pod uwagę wyniesienie Jana Pawła II na ołtarze.

Według mnie, czytając tę książkę, pogłębiamy swoją wiedzę na wiele tematów. Poznajemy historię, podróżując „wraz” z Karolem Wojtyłą mamy możliwość spotkać fascynujące osoby: Jana Tyrańskiego, Ojca Pio, kardynała Stefana Wyszyńskiego, kardynała Adama Stefana Sapiechę. Wiele z tych osób miało ogromny wpływ na życie Karola Wojtyły. Potwierdza to opis spotkania Wujka z Ojcem Pio w San Giovanni Rotondo: „Wojtyła intensywnie przyglądał się Ojcu Pio (...) coś takiego widział pierwszy raz w życiu”.

Warto również zauważyć, że gdy Karol Wojtyła po powrocie do Polski rozpoczął pracę w Niegowici - wsi koło Krakowa, nie czuł się dyskryminowany, wręcz czerpał radość z pracy z prostymi ludźmi. Zaprzyjaźnił się z nimi i z niechęcią wyjeżdżał do Krakowa. Zatem w każdej sytuacji Wojtyła mówił: „Trzeba tak sobie życie urządzić, żeby wszystko Boga chwaliło”. Myślę, że te jego słowa powinny być wskazówką w życiu każdego człowieka.

Niewątpliwym plusem książki jest wnikliwe przedstawienie

historii, głównie lat wojennych oraz czasu, gdy panował komunizm. Ważnym zdarzeniem opisanym w książce m.in. jest aresztowanie kardynała Stefana Wyszyńskiego czy nasilające się prześladowania księży w latach pięćdziesiątych.

Pragnę też zwrócić uwagę na to, że lektura pt.: „Wujek Karol” uczy nas, daje wskazówki, jak się odnaleźć w momentach decydujących o naszym życiu, umacnia naszą wiarę i pomaga zrozumieć wiele trudnych spraw.

Trzeba też pamiętać o tym, że poznanie treści książki skłania nas do zatrzymania, przemyślenia naszego postępowania, próby bycia lepszym człowiekiem. Uczymy się wiele, czerpiąc z życia Karola Wojtyły: „Złośliwość ludzka jest szkołą milczenia i pokory”.

Myślę, że książka P. Zuchniewicza pt. „Wujek Karol” jest jedną z tych lektur, po które warto sięgnąć. Każde nowe spojrzenie na życie tego Wielkiego Człowieka przybliża nas do Niego, utwierdza w przekonaniu o Jego wyjątkowości.

Wnosi ona dużo dobrego w nasze życie, skłania do refleksji nad swoim postępowaniem. Powoduje ona, że chcemy zastanowić się, na chwilę przystanąć, przemyśleć niektóre sprawy. Warto sięgnąć po tę biografię, gorąco zachęcam do jej przeczytania

Aleksandra Gołos, kl.1e

Wywiad

BÓG, WIARA, LITERATURA

W dzisiejszym zabieganym świecie, gdzie ludzie pędzą niewiadomo dokąd, niewiadomo w jakim celu, zatrzymajmy się na chwilę, pomyślmy. Zamiast wciąż się spieszyć, zwolnijmy, przeanalizujmy nasze życie. Czy jest w nim miejsce na Boga? Mamy czas na pracę, mamy czas na rozrywkę, lecz czy mamy czas na wiarę? Zdecydowanie częściej czytamy w gazetach lub też oglądamy w telewizji materiały dotyczące polityki, gospodarki, nasze zainteresowanie kierujemy ku programom rozrywkowym. Religia raczej nie jest tematem popularnym. Dla niektórych jest to wręcz temat kontrowersyjny. Jednak my postanowiliśmy porozmawiać właśnie na ten temat, temat wiary.

Z Panią Profesor Danutą Ogłazą-Pamrów – nauczycielką języka polskiego rozmawiają Angelika Chylak i Krzysztof Rymsza, kl. 1b

„Jeżeli wierzysz, możesz zyskać wiele: zbawienie i życie pośmiertne, a gdyby Boga nawet nie było - nic nie tracisz.

Jeśli zaś nie wierzysz - wiele ryzykujesz, bowiem jeżeli Bóg istnieje - tracisz wszystko”.

Blaise Pascal

Na wstępie chcemy jeszcze raz podziękować za to, że zgodziła się Pani udzielić nam tego wywiadu. I od razu przejdziemy może do pierwszego pytania. Wiemy, że jest Pani katoliczką, czy według Pani światopogląd katolicki ułatwia zrozumienie literatury polskiej?

- Z pewnością, bo literatura polska jest oparta w dużym stopniu na tradycji chrześcijańskiej, szczególnie dotyczy to epok wcześniejszych, ale jeśli chodzi o współczesną literaturę, to też sporo śladów tej tradycji znajdziemy.

Dlaczego znajomość Biblii jest ważna dla zrozumienia literatury?

- Biblia jest źródłem różnego rodzaju motywów, toposów, archetypów, które w literaturze znajdujemy.

A dlaczego w ciągu lat zmieniały się poglądy ludzi dotyczące Boga i Kościoła, co jest widoczne w literaturze?

- Trudno powiedzieć. Ludzkość się zmienia, świat nie jest czymś stabilnym i te zmiany zawsze będą widoczne, również i w literaturze. Po prostu zmienia się mentalność ludzka, zmienia się sposób myślenia człowieka, sposób patrzenia na świat. Literatura również się zmienia.

Uczniowie deklarujący się często jako ateści narzekają na to, że na lekcjach języka polskiego muszą interpretować Biblię. Jakie ma Pani zdanie na ten temat?

- Cóż, tacy uczniowie powinni zrozumieć, że ta sytuacja nie jest sytuacją nawracania czy katechizowania, tylko zwyczajnie

mamy tutaj do czynienia z Biblią jako z pewnym tekstem literackim, który powstał w kręgu określonej cywilizacji i który po prostu wywarł w przeszłości ogromny wpływ na dalsze dzieje literatury i człowieka, który nie zna Biblii, pewnych jej wątków i motywów nie jest w stanie dobrze zrozumieć literatury z epok późniejszych, a nawet niektórych tekstów całkowicie współczesnych. Oczywiście nie chodzi tu o dogłębną znajomość Biblii, o to trudno.

Niedawno na lekcji historii nauczycielka nam – naszej klasie – powiedziała, że bardzo często się zdarza, iż uczniowie nie mają podstawowej wiedzy religijnej, co stwarza problemy w zrozumieniu wydarzeń i procesów historycznych. Dlaczego uczniowie mają tak małą wiedzę religijną?

- Cóż, wiedzę religijną można zdobywać w różny sposób.

Dokończenie na s. 4

BÓG, WIARA...

Dokończenie ze s. 4
Zdobywa się ją w domu, a domy bywają obecnie często albo ateistyczne, albo obojętne religijnie. Wiedzy, którą dziecko kiedyś zdobywało po prostu żyjąc, obcując i rozmawiając z rodzicami – jest często pozbawione. I dlatego moim zdaniem istotną sprawą jest, żeby przynajmniej w szkole z Biblią obcować jako z tekstem kultury.

Uważa Pani, że w dzisiejszych czasach trudno jest znaleźć w szkole osoby wierzące, praktykujące i niewstydzące się swojej wiary?

- Myślę, że nie. Są takie osoby, takie środowiska, to tylko taka propaganda, że świat się ateizuje.

Jan Paweł II powiedział w 1997 roku w Polsce, abyśmy dziękowali Bogu, że krzyż powrócił do szkół. Jakie ma Pani zdanie na temat braku krzyży w naszej szkole? Podobno kiedyś były...

- Cóż, to jest sprawa, powiedziałabym, niełatwa. Oczywiście ja jako osoba wierząca te krzyże bym powiesiła, ale jest to kwestia nie tylko mojej osobistej decyzji, to sprawa złożona, więc trudno powiedzieć co z tym można byłoby zrobić.

Ale podobno kiedyś krzyże były przynajmniej w salach, w których odbywały się lekcje religii, a zostały usunięte.

- One zostały usunięte chyba, przy okazji remontu i wydaje mi się, że nikt nie pomyślał o tym, żeby je powiesić. Jeśli lekcje religii odbywają się w jednej sali, to myślę, że tutaj może być inicjatywa katechety, uczniowska, żeby właśnie w tej sali powiesić krzyż. Kiedyś zajęcia religii odbywały się w sali nr. 14, tam gdzie ja uczę i tam wisiał wizerunek Matki Bożej, przywieziony przez kogoś z pielgrzymki, ale już nie wisi.

Co według Pani znaczą słowa Jana Pawła II wypowiedziane w 1995 roku, w których Ojciec Święty stwierdził, że katolicy w Polsce są dyskryminowani?

- Można powiedzieć, że cała oficjalna cywilizacja, kultura jest nastawiona przeciwko wierze. Obserwuje się dążenie do tego, żeby katolicyzm przestał być widoczny. I to już jest moim zdaniem dyskryminacja. Jest taka tendencja, żeby katolików zamknąć gdzieś do jakiegoś getta, żeby się nie pokazywali, nie demonstrowali swojej wiary. Pełną swobodę w tym względzie mają zaś inne, często bardzo kontrowersyjne ugrupowania – i to mi się absolutnie nie podoba.

A czy uważa Pani, że bycie nauczycielką jest Pani powołaniem?

- Powołanie to wielkie słowo. Po prostu uważam, że jest to praca, która nadaje wiele sensu mo-

jemu życiu. Jest to praca, której owoce widać, praca, która przynosi wyraźny pożytek – oczywiście nie taki konkretnie materialny, ale jest to ważne i to na pewno jest ważna część mojego życia.

Pani od zawsze chciała być nauczycielką?

- Właściwie to nie. Zaczęłam pracować w szkole już w wieku mocno dojrzałym, wcześniej wykonywałam prace różnego rodzaju – administracyjne, redakcyjne i inne, a w pewnym momencie zaczęłam uczyć w szkole i doszłam do wniosku, że to jest właśnie to.

Ma Pani zamiar po odejściu z naszej szkoły uczyć w jakiejś innej szkole, czy może podjąć się innej pracy, a może już przejść na emeryturę?

- Nie wiem, na razie mam ochotę trochę odpocząć, a co dalej będzie to zobaczymy.

To już nasze ostatnie pytanie. Czy interesują Panią książki religijne? Ostatnio bardzo popularne stały się książki Szymona Hołowni, które odniosły wielki sukces wydawniczy, są sprzedawane w bardzo dużym nakładzie, są w Polsce bestsellerami. Czytała Pani którąś z tych książek?

- Nie, tego autora nie czytałam, natomiast książki religijne czytuję i to bardzo różne. Tego autora jednak nie znam. A kto to taki, jeśli możecie mi powiedzieć?

Szymon Hołownia to młody,

Dokończenie na s. 5

Oskar i Pani Róża

Dosłownie przed chwilą ze łzami w oczach skończyłam czytać pewną książkę. Czytałam ją już drugi raz, a jednak wzbudziła we mnie takie samo wzruszenie. Jest to dość nietypowa książka autorstwa Erica-Emmanuela Schmitta, składa się z dwunastu listów małego chłopca, dziesięciolatka, Oskara, do Pana Boga i nosi tytuł „Oskar i Pani Róża”.

Oskar to, jak już wspomniałam, dziesięcioletni chłopiec, lecz nie jest to zwykły dziesięcioletni chłopiec, choruje on na białaczkę, a moment, w którym rozpoczyna się książka, to moment, gdy chłopiec wchodzi w najgorszą fazę swojej choroby, gdy czeka go już tylko śmierć, gdy od końca, a może „innego” początku, dzieli go tylko kilka dni. Chłopiec nie ma dobrego kontaktu z rodzicami, złości się na nich, że nie potrafią poradzić sobie z jego chorobą, ma jednak bardzo dobry kontakt ze szpitalną wolontariuszką, starszą kobietą, którą pieszczotliwie nazywa „Ciocią Różą”. To właśnie ona namawia go, aby zaczął pisać listy do Boga. Dla Oskara z początku wydaje się to śmieszne, nie wierzy w Boga, tak jak nie wierzyli jego rodzice. Jednak pod namową Cioci Róży godzi się na pisanie codziennie jednego listu, w którym może skierować do Boga jedną prośbę. Chłopiec z początku nie rozu-

mie, myśli, że może prosić, o co chce, o cukierki, o zabawki, jednak Róża wyjaśnia: „Nie, Oskarze. Bóg to nie Święty Mikołaj. Możesz go prosić tylko o sprawy duchowe”. Do końca roku pozostaje 12 dni, Róża proponuje chłopcu pewnego rodzaju zabawę, każdego dnia, poczwąwszy od tego, chłopiec będzie żył, jakby przeżył 10 lat. Ma to dać mu przynajmniej pewnego rodzaju poczucie, że przeżył całe życie. Każdego dnia przeżywa coś nowego, choć wciąż ma 10 lat, czuje się jakby przeżył, co dzień o te 10 lat więcej. To wszystko prowadzi go do jednego, do zrozumienia sensu życia i pogodzenia się ze śmiercią. Ciocia Róża pomogła mu uwierzyć w Boga, pomogła mu zrozumieć sens życia, cieszyć się z tego, że dostał dar, jakim jest życie, chociaż trwało wyjątkowo krótko, pomogła mu też zrozumieć zachowanie rodziców i pogodzić się z nimi. Gdy przychodzi 12 dzień, chłopiec umiera, a ostatni list napisany jest przez Panią Różę, która bardzo cierpi po odejściu chłopca, ale cieszy się, że mogła mu pomóc.

Książka ta moim zdaniem jest bardzo wyjątkowa, bo w prosty sposób pokazuje to, że życie należy docenić, tu zacytuję fragment wypowiedzi Oskara: „życie to taki dziwny prezent.

Na początku się je przecenia: sądzi się, że dostało się życie wieczne. Potem się go nie docenia, uważa się, że jest do chrzanu, za krótkie, chciałoby się niemal je odrzucić. W końcu kojarzy się, że to nie był prezent, ale jedynie pożyczka. I próbuje się na nie zasłużyć”.

Warto też przytoczyć inny fragment, także dotyczący wartości życia: „Zapominamy, że życie jest kruche, delikatne, że nie trwa wiecznie. Zachowujemy się wszyscy, jakbyśmy byli nieśmiertelni”.

Drugi raz przeczytałam tę książkę i drugi raz przekonałam się, że warto. Poczułam, że naprawdę należy cieszyć się każdą chwilą, bo jest bezcenna i nie wróci, czasu nie da się cofnąć. Chociaż czasem dotyka nas jakieś zło, należy zacisnąć zęby i żyć dalej, wszystko jakoś się ustabilizuje, ułoży, może jakiś ślad pozostanie po nim na zawsze, ale będziemy bogatsi o nowe doświadczenia, silniejsi i gotowi na następne wyzwania, które rzuca nam los.

Starajmy się być dobrymi ludźmi, bo „urok to nie tylko sylwetka i mięśnie, to także zalety serca”.

Każdy dzień jest kolejnym darem od Boga, doceniśmy to!

Angelika Chylak, kl. 1b

Objawienie w Akita

Akita jest to miasto w Japonii, w którym znajduje się sanktuarium maryjne. W pobliżu tego miasta miało swoje epicentrum trzęsienia ziemi, które nawiedziło Japonię 11 marca bieżącego roku. W tamtejszym sanktuarium w 1973 roku kilkakrotnie ukazywała się Matka Boża pewnej zakonnicy-siostrze Agnieszce Sasagawa.

W swych objawieniach Maryja prosiła o modlitwę wynagradzającą za grzechy świata oraz przestrzegała przed chaosem w Kościele i różnymi kataklizmami, które nawiedzą świat jeśli ludzie się nie nawrócą. Jednym z takich kataklizmów było minione trzęsienie ziemi, ale Matka Kościoła mówiła o wiele, wiele poważniejszych katastrofach... Tamtejsze objawienia zostały oficjalnie zatwierdzone przez Kościół. Ich sprawą zajmował się kardynał Joseph Ratzinger (obecny papież-Benedykt XVI) w 1988 roku, gdy pełnił funkcję prefekta Kongregacji Nauki Wiary. Ale to nie był koniec...

Trzeciego października 1973 roku przypadała 56 rocznica ostatniego objawienia w Fatimie. Podczas porannej modlitwy w klasztornej kaplicy siostra Agnieszka Sasagawa ujrzała tryskające z tabernakulum nadprzyrodzone światło. W tej samej chwili stojąca w kaplicy figura Najświętszej Maryi Panny wydzieliła piękny zapach.

Kiedy zakonnica zaczęła odmawiać różaniec usłyszała słowa: "Moja kochana córko, wsłuchaj się uważnie w to, co mam ci do powiedzenia. Powiesz to swemu przełożonemu. Powiedziałam ci już, że jeżeli ludzie nie zaczną pokutować i nie poprawią się, Ojciec ześle na ludzkość straszliwą karę. Będzie to kara większa niż potop, nieporównywalna z niczym, co widział świat. Ogień spadnie z nieba i unicestwi większą część ludzkości, dobrych na równi ze złymi, nie oszczędzając ani kapłanów, ani wiernych. Ci, co ocaleją, będą czuć się tak samotni, że będą zazdrościć umarłym. Jedyną bronią, jaka wam pozostanie, to Różaniec i Znak pozostawiony przez mego Syna. Codziennie odmawiajcie różańcowe modlitwy. Na Różańcu módlcie się za papieża, biskupów i kapłanów. Działanie szatana przeniknie nawet Kościół, do tego stopnia, że będzie można zobaczyć kardynałów sprzeciwiających się innym kardynałom i biskupów występujących przeciwko innym biskupom. Kapłani, którzy Mnie czczą, będą wyszydzani i prześladowani przez swych współbraci... świątynie i ołtarze będą pładowane. Kościół będzie pełen tych, którzy pójdą na kompromis, a szatan będzie kusił wielu kapłanów i osoby konsekrowane, by opuścili służbę Panu. Diabeł będzie występował

szczególnie przeciwko duszom poświęconym Bogu. Powodem mego smutku jest myśl o zatarceniu tak wielu dusz. Jeśli grzechy będą coraz liczniejsze i poważniejsze, nie będzie już dla nich przebaczenia. Powiedz to odważnie swemu przełożonemu. On będzie wiedział, jak zachęcić was do modlitwy i podjęcia dzieł zadośćuczynienia. Dziś mówię do ciebie ostatni raz za pomocą żywego głosu. Od tej chwili będziesz posłuszna temu, kto jest posłany i swemu przełożonemu. Odmawiaj jak najczęściej Różaniec. Tylko Ja jedna wciąż mogę ocalić was przed zbliżającym się nieszczęściem. Ci, którzy mi zaufają, zostaną ocaleni". Przepiękna woń kwiatów unosiła się do połowy października. Następnego dnia pomieszczenie wypełnił zapach psującej się padliny. Mimo nieznośnego smrodu siostry modliły się różańcem. Wówczas całą posadzkę wypełniły białe robaki, które żywią się padliną. Robaki zniknęły następnego dnia, ale smród utrzymał się jeszcze kilka dni. Siostry uznały to za odór ludzkich grzechów.

Czwartego stycznia 1975 roku wydarzyła się kolejna niewytłumaczalna rzecz: figura zaczęła płakać. Figura była stara i zniszczona przez korniki, gdyż została wykonana z drewna. Łzy zbierały się w kącikach oczu i spływały po policzkach. Świadkowie jednogłośnie stwierdzili, iż figura płakała jak żywa osoba.

Dokończenie na s. 8

Objawienie w Akita

Dokończenie ze s. 7

W tym dniu Maryja płakała dwa razy, a przez najbliższych sześć i pół roku jeszcze sto jeden razy roniła łzy. Ostatni raz zaobserwowano to w święto Matki Bożej Bolesnej, 15 września 1981 roku. W 1975 roku pod koniec rekolekcji noworocznych siostra Agnieszka miała jeszcze jedno objawienie. Przyszedł do niej Anioł Stróż, aby przekazać ostatnie słowa orędzia, a brzmiały one tak: "Nie dziw się, że widzisz Matkę Bożą płaczącą. Ona płacze, bo pragnie nawrócenia jak największej liczby ludzi. Chce, by za Jej wstawiennictwem dusze poświęciły się Jezusowi i Ojcu. Rekolekcjonista powiedział podczas dzisiejszego kazania: Wasza wiara zanika, kiedy nie widzicie. Jest tak dlatego, bo wiara wasza jest

słaba. Najświętsza Maryja Panna cieszy się z poświęcenia Japonii Jej Niepokalanemu Sercu, kocha bowiem Japonię. Smutno Jej jednak, że to poświęcenie nie jest traktowane poważnie. Choć wybrała Akitę na miejsce przekazania swego orędzia, miejscowy proboszcz lęka się tego, co można by o nim powiedzieć. Nie bójcie się. Matka Najświętsza czeka na was wszystkich...".

Uważam, że wydarzenia z Akita są bardzo ważne i prawdziwe z dwóch powodów. Po pierwsze zapowiedziane kataklizmy wypełniają się. Można by to jeszcze poszerzyć o wizję końca świata z Apokalipsy świętego Jana. Wspominał tam on między innymi, że będą latać żelazne ptaki (co można porównać do samolotów) oraz, iż ziemię będą zalewały wielkie

wody (a chyba wszyscy pamiętają zeszłoroczną powódź w Polsce, czy falę tsunami, która nawiedziła Japonię kilka dni temu). Po drugie Matka Boża podkreśliła, że bardzo kocha Japonię i szczególne umiłowała sobie Akitę, a jak podali sejsmolodzy i media, to właśnie Akita (która znajdowała się bardzo blisko epicentrum) ucierpiała najmniej w porównaniu z innymi miastami w północnej części Japonii. Warto też dodać, że informacja o objawieniach w Akita została kilka dni temu wyświetlona na pasku wiadomości w pewnym programie telewizyjnym. Emitowana była krótko, żeby nie straszyć za bardzo ludzi. Może więc naprawdę warto się zastanowić nad własną grzesznością i końcem świata jaki zapowiedziany jest w Biblii i zmienić coś w swym postępowaniu...

Joanna Kowalczyk, kl. 2a

ROZMOWY O ŻYCIU

Część I

W brzuszku mamy rozmawiają ze sobą bliźnięta.

Pierwszy zapytał drugiego:

- Wierzysz w życie po porodzie?

Na to drugi:

- Jasne! Coś tam musi być. Mnie się wydaje, że my właśnie po to jesteśmy, żeby się przygotować na to, co będzie potem.

- Głupoty opowiadasz. Żadnego życia po porodzie nie ma. Jakby miało wyglądać?

- No, nie wiem, ale będzie więcej światła. Może będziemy biegać, jeść buzią?

- To przecież nie ma sensu! Biegać się nie da! A kto to widział, żeby jeść ustami! Przecież żywi nas pępowina.

- No, ja nie wiem, ale po porodzie zobaczymy mamę, a ona

będzie się o nas troszczyć.

- Mama? Ty wierzysz w mamę? Kto to według ciebie w ogóle jest?

- No przecież jest wszędzie wokół nas. Dzięki niej żyjemy. Bez niej by nas nie było.

- Nie wierzę! Żadnej mamy nie widziałem, czyli jej nie ma.

- Jak to? Przecież jak jesteśmy cicho, możesz posłuchać jak śpiewa, albo poczuć jak głaszcze nasz świat. Wiesz, ja myślę, że prawdziwe życie zaczyna się później.

Dokończenie na s. 11

Bóg powiedział: „nie zabijaj”

wiedniego życia, jedzenia, ubrania, ale co najważniejsze, któremu nie będziemy potrafili zapewnić

W mediach codziennie dowiadujemy się o popełnieniu kolejnych morderstw – napady, pobicia, zabójstwa. W wyniku popełnienia tych przestępstw ginie codziennie wielu ludzi. A co z tymi, którzy świadomie podejmują decyzję o śmierci. Co siedzi w ich głowie, co myślą w momencie podejmowania decyzji, co czują? Obserwując ludzi i otaczający świat, zauważam, że łatwo jest oceniać błędy innych i wydawać wyroki. Nikt nie jest w stanie wyobrazić sobie, co czuje osoba, która świadomie podejmuje decyzję o eutanazji, czy aborcji. A może warto się zastanowić, jak „my” zachowalibyśmy się stojąc przed taką decyzją.

W przesłaniu na Wielki Post 2005, Jan Paweł II zawarł gorący apel o przeciwstawieniu się aborcji i eutanazji, podtrzymując, że życie jest największym darem jaki człowiek posiada, dlatego też należy je ochraniać z wszelkich sił. Dla chrześcijan obowiązek ochrony życia za wszelką cenę wypływa z przykazania „Nie zabijaj”.

Aborcja, tzw. zabieg przerwania ciąży jest przedmiotem najpoważniejszych sporów etycznych współczesnego świata. Aborcja to przedwczesne zakończenie ciąży w sposób chirurgiczny lub farmakologiczny – skutkująca śmiercią zarodka lub płodu. Państwo nie jest aż

tak krytyczne. Warunki dopuszczalności przerwania ciąży, wynikają z ustawy z dnia 7.01.1993r. „O planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerwania ciąży”. W Polsce dopuszcza się możliwość wykonania aborcji jedynie w szpitalu na pisemną prośbę kobiety, gdy: ciąża zagraża życiu lub zdrowiu matki, zdiagnozowano ciężkie upośledzenie płodu, ciąża powstała w wyniku czynu zabronionego np. gwałtu. Przeprowadzenie aborcji jest zabronione w momencie, gdy płód osiągnął zdolność do samodzielnego życia, poza organizmem matki. Kodeks karny przewiduje odpowiedzialność karną za naruszenie ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach przerwania ciąży.

Oficjalnie w Polsce przeprowadza się 150-170 aborcji. Realne skutki funkcjonowania ustawy nikogo nie interesują. A co z podziemiem ginekologicznym, które szacuje się na 80–200 tys. aborcji rocznie. Zabieg kosztuje od 1,5 do 3 tys. zł.

Poglądy Kościoła są oczywiste: aborcja jest tym samym co zabicie człowieka.

Co jest jednak bardziej etyczne? Połknięcie pigułki, bądź operacyjne usunięcie zarodka. Czy może urodzenie dziecka niewystarczająco zdrowego, któremu nie potrafimy zapewnić odpow-

naszej miłości. Bo przecież o to chyba chodzi, żeby kochać i czuć się kochanym.

Niestety prawo - jest prawem. Czy boskim, czy państwowym – jest przede wszystkim prawem do życia, nawet nienarodzonej jednostki. Papież Jan Paweł II w swoim nauczaniu mówił o obronie życia poczętych dzieci. W encyklice „Evangeliū vitae” (Ewangelia Życia) mocno krytykował wszelkie prawodawstwo zezwalające na aborcję. Zabierając głos wyraźnie głosił: "Wołam do wszystkich ojców i matek mojej Ojczyzny i całego świata, do wszystkich ludzi bez wyjątku: każdy człowiek poczęty w łonie ma prawo do życia!" Podobnie propagowała Matka Teresa z Kalkuty "Tym, co najbardziej niszczy pokój we współczesnym świecie jest aborcja - ponieważ jeśli matka może zabić własne dziecko, co może powstrzymać ciebie i mnie od zabijania się nawzajem?"

Aborcja w Polsce to zabieg nielegalny. Odpowiedzialność karna grozi matce, ale również lekarzowi, który podjął się przeprowadzenia takiego zabiegu. Mimo wszystko przeprowadzenie go, nie stanowi dużego problemu. Są one powszechne w gabinetach ginekologicznych, po godzinach codziennej pracy.

Dokończenie na s. 10

Bóg powiedział ...

Dokończenie ze s. 9

W Polsce wykonywany jest co 3 minuty.

Niektórzy ludzie nie traktują aborcji jako morderstwa. Zależy to, od jakiego momentu będziemy liczyć życie ludzkie. My jako chrześcijanie wiemy jednak, że już zarodek będący pod sercem matki jest dziełem i stworzeniem Bożym.

Przygotowując się napisania tej pracy, zajrzałam do wielu źródeł – artykuły w prasie, media, filmy, internet. Przeglądając strony internetowe – napotkałam na dwa blogi, na którym można ściągnąć film – obrazujący kolejne etapy usuwania płodu – hard truth. Podobnie było ze zdjęciami, które zobaczyłam –

niewielkie dziecięce główki (ich miny wyraźnie przemawiające, a może to wyobraźnia), całe ciało mieszczące się w zamkniętej garści, a wszystko wyrzucane do plastikowej torby albo wiaderka. Na mnie wywarło to ogromne wrażenie – jakie? Siadając do pisania, miałam z góry ustaloną stronę – eutanazja – to uchronienie kochanej osoby od cierpienia, i tak zostało – każdy człowiek ma prawo decydować o swoim życiu lub śmierci. Nikogo nie wolno zmuszać do życia wbrew jego woli, jeśli ktoś chce umrzeć to jego decyzja. Aborcja – czemu odmawiać kobiecie prawa do wyboru (to trochę egoistyczne), - „Nawet, jeśli kogoś świadomie zaprosimy do wła-

snego domu to możemy go świadomie wyprosić” Przecież żadna kobieta nie jest przedmiotowym inkubatorem - bezwolnym. Z pozoru, jej ciało jest jej sprawą. Gdzieś w połowie uświadomiłam sobie, jak wiele dało mi przeczytanie kilku zdań kobiet, które doświadczyły tego zabiegu – nie natrafiłam na wypowiedź, w której kobieta nie przyznałaby się, że postąpiła źle – teraz po wielu latach żałują swojej, niekiedy pochopnej decyzji. Teraz wiem, że nikt – tym bardziej matka – nie ma prawa odbierać woli życia, jeszcze nie narodzonej istocie.

Trzeba głosić i pielęgnować nauczanie Jana Pawła II. Ma ono bezcenną i ponadczasową wartość, powinno być przekazywane z pokolenia na pokolenie.

Joanna Milczarska, kl. 1e

JAN PAWEŁ II NA FACEBOOKU

W związku z beatyfikacją Jana Pawła II na portalu Facebook został zainaugurowany profil papieża Polaka. Inicjatywa wypłynęła od watykańskich mediów w porozumieniu z Papieską Radą ds. Środków Społecznego Przekazu.

Celem stworzenia owej strony na tak ważnym portalu jest rozpoczęcie promowania nauczania Jana Pawła II przez Watykan. "Odkryliśmy, że Facebook służy nie tylko wymianie informacji, ale także tworzeniu wspólnoty" powiedział bp Paul

Tighe, sekretarz Papieskiej Rady ds. Środków Społecznego Przekazu. Jednym z powodów tak śmiałego kroku Państwa Kościelnego jest ogromne zainteresowanie, jakim cieszyła się facebookowa strona pielgrzymki Benedykta XVI do Wielkiej Brytanii.

Już wiadomo, że na stronie będą pojawiać się sukcesywnie kolejne wypowiedzi i nagrania filmowe Karola Wojtyły w różnych językach i sytuacjach, ale również wszystkie ważne informacje dotyczące samej beaty-

fikacji.

Uważam, że pomysł założenia takiej strony jest bardzo trafny. Wiele osób miało okazję w ten sposób śledzić tak wielkie wydarzenie, jakim była beatyfikacja. Poza tym, Jan Paweł II jest największą osobą w XX i XXI wieku, mnóstwo ludzi uczy się od niego i bierze z niego przykład. Dzięki owemu profilowi na facebooku nawet najmniej zainteresowani będą czytać o życiu Papieża Polaka i chętnie zagłębiać się w jego historię. Sama dołączyłam do tej grupy i jestem z tego bardzo zadowolona.

Sielska Kłaudia, kl.1H

ROZMOWY O ŻYCIU

Dokończenie ze s. 8

Część II

Minęło wiele lat. Dwaj bliźniacy rozmawiają ze sobą, idąc górskim szlakiem. Jest pięknie. Są młodzi, silni, całe życie stoi przed nimi otworem. Tematy rozmowy zmieniają się szybko i nagle Tomek pyta Antka: - Czy wierzysz w życie po śmierci?

Zaskoczony Antek, po chwili namysłu odpowiada: - Jasne! Coś musi tam być. Jestem pewien, że właśnie po to jesteśmy tutaj, na ziemi, aby się przygotować na to, co będzie potem!

- A ja myślę, że to twoje pobożne życzenia. Jakby miało wyglądać to życie po śmierci?

- Tego nie wiem. Z Domu Ojca nie wraca się na ziemię, ale jestem pewien, że czeka nas Wielka Światłość. Bóg ma dla nas przygotowane życie w Jego obecności tak piękne, że tu na ziemi nie jesteśmy w stanie tego sobie wyobrazić.

- Nie mogę tego pojąć! Co to

znaczy, że nie cały umrę?

- Słuchaj, póki żyjemy na tym świecie nie możemy wszystkiego zrozumieć. Zresztą, gdybyśmy wszystko zrozumieli, po co byłaby wiara? Teraz wiemy tylko tyle, ile nam Bóg objawił. Wiele powiedział nam Chrystus, wiele przez swoją Matkę i jego uczniów. Mówił swoim uczniom, że idzie przygotować im miejsce w Domu Ojca i że jest tam miejsce dla każdego. Przecież On – Syn Boży – umarł za nas..., zmartwychwstał..., do nieba wstąpił..., zesał Ducha Świętego...

- To ty naprawdę wierzysz w Boga?

- Nie mam co do tego wątpliwości. Popatrz na wszystko, co nas otacza, popatrz na człowieka. Cokolwiek zaczynamy badać, stajemy przed niepojętą Mądrością ukrytą we wszystkim, co istnieje. Wszystko ma sens! Czy możesz sobie wyobrazić, że cokolwiek samo powstało? Stwórz

cy nie widzimy, ale Go wyczuwamy we wszystkim, w makro- i mikrokosmosie! Dzięki Jego miłości żyjemy i myślę, że Bóg stworzył świat dla człowieka.

- Ale jak mam uwierzyć, skoro Go nie widziałem?

- Tomek, jesteś jak niewierny św. Tomasz! Usiądź na chwilę, wycisz się, popatrz na góry, posłuchaj śpiewu ptaka, pochyl się nad kwiatem i zachwyc się pięknem! Czy nie czujesz, że ten cały świat musi być dziełem Kogoś Wspaniałego, Kochającego i że jest on przygotowaniem nas do czegoś nieporównanie doskonalszego, co nas czeka później? Tak nam podpowiada nasza inteligencja! Wiara nie jest przeciw rozumowi, ale sam rozum nie wystarcza, aby wytłumaczyć tajemnicę istnienia. Pomyśl o tym...

- Braciszku – to wszystko piękne, co mówisz, ale módl się za mnie, abym przejrzał. Proszę! Anonim

http://www.swmalgns.tar-now.opoka.org.pl/spotkania/12b_05/32.htm

Strażnik kultury

Życie Stefana Wyszyńskiego, wspaniałego Prymasa, Kardynała, jak również męża stanu i wielkiego patrioty, jest częścią dziejów polski XX w. Biografię tego wybitnego człowieka powinien poznać każdy Polak, ponieważ Stefan Wyszyński całe swoje życie poświęcił walce o

Kościół i o wolność Ojczyzny. Dzięki Kardynałowi Kościół Polski przetrwał najtrudniejsze momenty w swoich dziejach i odrodził się „aby żyć na nowo. Przypominając sobie biografię tego wielkiego człowieka przypomina się nasza historia i to wszystko, co świadczy o narodo-

wej tożsamości Polaków. Kardynał Wyszyński konsekwentnie wyrażał swoje wartości wolnościowe, które zawarł również w swoich kazaniach wygłoszonych w czasie uroczystości ku czci św. Stanisława biskupa w maju 1975r. Powiedział wtedy między innymi symboliczne słowa: „Kościół staje w obroń-że tak się wyrażę narodowej racji stanu,

Dokończenie na s. 12

Strażnik kultury

Dokończenie ze s. 11

co oznacza coś więcej aniżeli polityczna racja stanu, bo polityczna racja stanu zmienia swoje wymiary, natomiast naród trwa, ma swoje wiarę, swoje zasady moralne, swoją kulturę religijną, narodową, swój obyczaj narodowy i stoi na straży tych wartości, które od razu nie powstają, ale i też zniszczyć się od razu nie dadzą". Te piękne słowa wypowiedziane przez Stefana Wyszyńskiego są ponadczasowe, bardzo aktualne w dzisiejszym świecie, jak również będą aktualne dopóki, dopóty będzie trwał naród Polski. Wiemy już z naszej historii, że kultura ratuje narody. Tak też było i z naszą Ojczyzną – Polską. Nie raz najeźdźcy chcieli zniszczyć Polaków i polską tożsamość narodową, ale zawsze wiara i kultura pozwalały przetrwać narodowi polskiemu. Dobrze o tym wiedział Stefan Wyszyński, gdyż najpierw był świadkiem niszczycielskiej działalności hitlerowców, podczas II wojny światowej. Chociaż naród polski był o wiele słabiej przygotowany do wojny (przewaga była druzgocąca), to jednak Polacy pokonali nieprzyjaciela. Ocaleniem dla narodu polskiego była głęboka wiara i wierność tradycjom narodowym.

Następną epoką, która niszczy-

ła społeczeństwo polskie i Kościół, była epoka komunistyczna. Kardynał Wyszyński niejednokrotnie powtarzał, że gdy Ojczyzna jest w tak trudnym położeniu wiara i Kościół muszą być dla narodu podporą, siłą, światłem i pociechą. Stefan Wyszyński przekonywał, że Kościół musi podtrzymywać i poddźwignąć wszystkich cierpiących. Pamiętne były słowa Wielkiego Polaka: „Nie wiemy jeszcze, jakich doświadczeń i dowodów miłości zażąda od nas Bóg, w trudnej sytuacji, w jakiej naród trwa i walczy". Prymas chciał ponieść ofiarę za swój Naród i wziąć na swoje barki ciężar win, za to, co się działo w Ojczyźnie.

Kardynał Wyszyński uważał, że św. Stanisław jest symbolem całej Polski. Męczennik zginął w obronie porządku moralnego, który ma ogromne znaczenie dla Narodu i obowiązuje zarówno tych, co rządzą, jak i tych, co są rządzeni. Często też dochodzi do konfliktów, jeżeli ludzie nie uznają duchowych wartości i zasad moralnych. Prymas nawoływał młode pokolenia do mówienia prawdy, choćby to kosztowało wiele, tak jak kosztowało św. Stanisława. Bo przecież św. Stanisław mógł być obojętny na zło, które go otaczało, wiedział, jakie będą konsekwencje jego odwagi. Jednak

postąpił sprawiedliwie i dał świadectwo prawdzie. Również i dziś godność człowieka nie jest szanowana, a prawa ludzkie są gwałcone, ale jest Kościół, który przypomina, że najważniejszą wartością na ziemi jest człowiek. Niestety w dzisiejszym świecie mamy coraz częściej do czynienia z wypaczeniami moralnymi. Ludźmi zaczął rządzić pieniądz i nie zauważają drugiego człowieka, dążąc po trupach do wyznaczonego celu. Na szczęście są wśród nas ludzie, którzy podobnie jak Prymas Tysiąclecia wyznaczają proste drogi życia i zaprowadzają ludzi do Boga.

Wiemy, że wszystko przemija, zmieniają się rządy, przywódcy, ulegają zmianie ustroje państwa, ale to co nie przemienie, to nasza kultura religijna, obyczaje narodowe i zasady moralne, jeżeli Bóg ześle mądrych ludzi, którzy staną na straży tych wartości.

Na koniec pozwolę sobie przytoczyć słowa Jana Pawła II, który zawsze stał na straży wartości i wiary: „Zanim stąd odejdę, proszę Was, abyście całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię „Polska”, raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością – taką, jaką zaszczerpił w nas Chrystus w chrzcie św. Abyście sami nie podcinali tych korzeni, z których wyrastamy”.

Paulina Zarychta, kl. 1d

Niechodzenie na religię

Ludzie, mają wolną wolę nadaną im przez Boga. Każdy z nas ma prawo do decydowania o sobie i jak wiadomo, nie wszystkie decyzje, które podejmujemy są właściwe, zgodne z prawem moralnym oraz ogólnie przyjętymi zasadami postępowania, wyznaczonymi nam przez Stwórcę. W wieku szkolnym, młodzi ludzie mają do wyboru możliwość uczęszczania na katechezę w szkole, mogą także nie uczestniczyć w tych zajęciach. Wielu z nich, rezygnuje z uczęszczania na ten przedmiot lub traktuje go jako kolejną lekcję, którą musi po prostu zaliczyć. Istotne jest pytanie, czy niechodzenie na religię, bądź też bierny w niej udział to dla katolika coś tylko nagannego, czy też grzech?

Uważam, że niechodzenie na religię jest grzechem. Po pierwsze, wydaje mi się to oczywiste z katolickiego punktu widzenia, wynikającego z przykazań Bożych, a także z innych, zasad naszej wiary, obejmujących nie tylko ludzi wierzących, ale wszystkie dzieci Boże, nawet te, które odrzuciły wiarę w Stwórcę. Fakt niewierzenia, nie czyni człowieka niezależnym od tego, o czym mówią prawdy wiary, nie sprawia, że może on postępować niewłaściwie, a popełnione grzechy go nie obciążają. Co więcej, ateści powinni zdawać sobie sprawę z tego, że negując wartość nauki religii w szkole, obrażają pewne wartości

istotne dla katolików oraz dokonują wobec nich aktu dyskryminacji.

Podstawowym argumentem, który udowadnia to, że nieuczęszczanie na religię jest czymś niewłaściwym, jest to, że wiara w Boga wymaga od ludzi miłości do Stwórcy. Przejawiać ma się ona w wywiązywaniu się z obowiązków wobec Niego, lepszego poznawania treści zawartych w Słowie Bożym, a także wcielania ich w życie. Bóg wymaga od nas ciągłego pogłębiania swojej wiary, również poprzez naukę, która ma uzasadniać sens postępowania zgodnie z przykazaniami, co motywuje nas do bycia lepszymi ludźmi. Dla wielu młodych ludzi, religia w szkole jest jedyną szansą na czynienie tego. Szczególną wagę do wypełniania swoich obowiązków związanych z wiarą, powinna przywiązywać część młodzieży, która została dopuszczona do sakramentu bierzmowania, przez co zobowiązała się do odważnego wyznawania swojej wiary, a także stosowania jej w życiu codziennym. Niestety, nawet w swoim najbliższym otoczeniu mam do czynienia z przypadkami, kiedy po bierzmowaniu, moi rówieśnicy rezygnowali z dalszej katechizacji. Odrzucenie tej nauki jest nie tylko zaniedbaniem wobec Boga, ale także zignorowaniem szansy na dążenie do zjednoczenia z Nim, co odbierać można, jako wyparcie się wiary. Zaniechanie

pogłębiania swojej wiedzy na temat religii katolickiej jest jednym z kroków, do ignorowania innych obowiązków, które egzekwuje od nas nasze wyznanie, a w końcu do całkowitego zaprzestania przestrzegania dekalogu. Dotyczy to zarówno młodzieży wierzącej, która traktuje religię w szkole jako przedmiot zupełnie nieistotny i niepotrzebny, jak i osób, które nie noszą w swoim sercu wiary, bądź z jakichś przyczyn zrezygnowały z nauki religii.

Istotnym zagrożeniem, o którym wspomniałam już wcześniej, jest to, że człowiek wierzący lub też taki, który się za takiego uznaje, rezygnuje z uczęszczania na lekcje religii dając świadectwo swojego zobojętnienia wobec wiary. Gdy jest to decyzja całkowicie świadoma i nieprzymuszona, można uznać to za grzech apostazji, czyli wyparcia się swojego wyznania. Obciążyć może on osobę wierzącą, która zaprze się swojej wiary, mimo, że wcześniej uczestniczyła w lekcjach religii. Dotyczy to także wszystkich, którzy chodzą na ten przedmiot, z obowiązku, na przykład zmuszani przez rodziców, lub gdy chcą w ten sposób podnieść sobie średnią, a naprawdę uznają katechezę za coś zupełnie nieprzydatnego w ich życiu.

Podsumowując, sądzę, iż nieuczęszczanie na religię jest grzechem o wiele cięższym, jeśli chodzi o osoby ochrzczone,

Dokończenie na s. 14

Niechodzenie na religię

Dokończenie ze s. 13
nie wszyscy ludzie posiadają bowiem łaskę wiary oraz nie wszyscy są związani z Kościołem.

Trudno wymagać, od osoby będącej innego wyznania, aby uczestniczyła w poznawa-

niu orędzia chrześcijańskiego poprzez katechezę. Dodatkowo, powody, dla których młodzi ludzie odrzucają naukę religii w dzisiejszych czasach są według mnie najczęściej bezsensowne. Wypisują się z tego

przedmiotu, głównie dlatego, że stało się to „modne” Jedyną korzyścią płynącą z tego jest fakt, że dzięki takiej, swojego rodzaju selekcji, na lekcjach religii można spotkać ludzi, którym naprawdę zależy na nauce katechezy, a przy tym są świadomi swojej wiary, a także wszystkiego co z niej wynika

Agata Mikucka, kl. 1c

Cuda Eucharystyczne

Książka Joan Carroll Cruz p.t. „Cuda Eucharystyczne” opisuje 36 słynnych cudów w historii kościoła. Cuda przybierały różnorodne formy. Zjawiska Hostii zmieniającej się w widzialne ciało, Hostii krwawiącej, Hostii zmieniającej się w kamień w ustach grzeszników, Hostii unoszącej się w powietrzu i emitującej światło oraz wiele innych. Każdemu z opisanych cudów towarzyszy opowieść o okolicznościach w jakich do niego doszło.

Część pierwsza książki opisuje Cuda Eucharystyczne we Włoszech, we Francji, w Niemczech, Hiszpanii, w Czechach, w Belgii, w Austrii oraz w Polsce. Czytając każdy opis katolik nabiera coraz większą wiarę w istnienie tych cudów sprawia, że wydarzenia niepojęte stają się nam bliskie. Poszczególne opowiadania uświadamiają nam katolikom, aby godnie przy

jąć Komunię Świętą musimy być bez ciężkich grzechów. Katolik, który z powagą traktuje wiarę powinien oczyścić swoją duszę nawet z grzechów powszednich, aby godnie przygotować swe serce na spotkanie Pana. Wiele opisów mnie wzruszyło i sprawiło, że zaczęłam myśleć o swojej duszy czy ja jestem dobrze przygotowana do przyjęcia Pana. Przypomniałam sobie jak mama mi opowiadała pewne zdarzenie. Dwadzieścia lat temu była na wsi, było upalne lato, nagle usłyszała syreny, ludzie zaczęli krzyczeć. Okazało się, że pali się stodoła u sąsiada. Ogień był tak ogromny, że zbliżał się do domu mieszkalnego, strach, płacz i krzyki rozbrzmiewały ze wszystkich stron. Nagle z domu wyszła kobieta z Świętym obrazem uniesionym w kierunku ognia, a po chwili płomienie obróciły się w drugą stronę. Dom ocalał. Jak wi

dać, my możemy poznawać te wielkie cuda poprzez lekturę, zdjęcia oraz opowiadania.

Druga część opisuje Cuda Eucharystyczne w życiu Świętych. Są tam opisane w różny sposób dowody wiary i miłości do Eucharystii przez Świętych - Teresa z Avila, Franciszek z Asyżu, Katarzyna, Benedykt Lambre, Piotr z Alcantara i wielu innych. Kilka opisów bardzo mnie wzruszyło, a zarazem zmusiło do wielu przemyśleń, niegodne przyjęcie Ciała Pańskiego stanowi śmiertelny grzech. Dlatego Święci Kościoła zalecają nam częste odwiedzanie i adorację Chrystusa eucharystycznego.

Czytając tę książkę nie wyobrażałam sobie, że istnieje tak ogromna ilość cudownych wydarzeń związanych z Najświętszym Sakramentem. Książka wzbudziła w moim sercu wiele emocji, zadumy oraz zmusiła do przemyśleń.

Agnieszka Klementowska, kl. 1e

MORALNOŚĆ CZYNÓW

W miarę rozwoju i dojrzewania dziecko, a w większym stopniu człowiek dorosły, jest świadomy własnych zachowań, co oznacza zrozumienie swoich czynów. Człowiek potrafi programować własne zachowania, potrafi określać ich cel oraz przewidywać ich skutki. Moralność ludzka jest nierozdzielnie związana z wolnością człowieka. Jest on wolny w tym sensie, że może zająć postawę wobec siebie i życia, wobec ludzi i Boga. Zajęcie takiej postawy dokonuje się poprzez określone zachowania, na które dany człowiek decyduje się w konkretnych sytuacjach życiowych.

Codziennie widzimy, że ludzkie postępowanie jest poddawane nieustannym ocenom. Dzieje się tak dlatego, że człowiek jest za to postępowanie moralnie odpowiedzialny. Jest ono oceniane zazwyczaj jako moralnie dobre lub złe albo też obojętne. Co rozstrzyga o tym, że czyn ludzki jest moralnie dobry lub zły?

Katechizm Kościoła Katolickiego naucza, że ocena moralna ludzkich czynów zależy od trzech elementów; przedmiotu działania, zamierzonego celu, czyli intencji oraz okoliczności. Przedmiot działania - to sedno danego czynu, czyli odpowiedź na pytanie, czym on właściwie jest. Na przykład: miłosierdzie jest z natury przychodzeniem z pomocą komuś w trudnej sytuacji, kłamstwo jest z natury

wprowadzaniem kogoś w błąd, morderstwo jest z natury pozbawianiem życia. To obiektywna strona ludzkiego działania, która ma decydujący wpływ na ocenę, czy dany czyn jest dobry, zły lub obojętny moralnie. Intencje - to wewnętrzne, subiektywne przekonane człowieka, co zamierza osiągnąć, jaki ma cel, robiąc to czy tamto. Człowiek może podejmować to samo działanie z różnych intencji, np. można wyświadczyć komuś przysługę, aby zyskać jego przychylność, lub z bezinteresownej życzliwości. Intencja może wpłynąć na ocenę moralną czynu. Dobra intencja nigdy nie sprawi, że zachowanie, samo w sobie złe, stanie się dobre (por. KKK 1753). Okoliczności są drugorzędnymi elementami czynu moralnego. Wyrażają je pytania: kto, co, gdzie, jakimi środkami, dlaczego, w jaki sposób, kiedy? Okoliczności przyczyniają się do zwiększenia lub zmniejszenia dobra lub zła moralnego czynów ludzkich. Mogą one również zmniejszyć lub zwiększyć odpowiedzialność sprawcy (np. działanie ze strachu przed śmiercią). Okoliczności nie mogą jednak same z siebie zmienić jakości moralnej samych czynów; nie mogą uczynić ani dobrym, ani słusznym tego działania, które jest samo w sobie złe (por. KKK 1754). Aby ludzki czyn był moralnie dobry konieczne są jednocześnie: dobry przedmiot, dobry

cel i okoliczności świadczące o dobru.

Chrześcijaństwo odrzuca tzw. etykę sytuacyjną, która głosi, że jedynie dana sytuacja dyktuje człowiekowi, jak się ma zachować. W Katechizmie Kościoła Katolickiego czytamy: „Błędna jest ocena moralności czynów ludzkich, biorąca pod uwagę tylko intencję, która je inspiruje, lub okoliczności (...). Istnieją czyny, które z siebie i w sobie, niezależnie od okoliczności i intencji, są zawsze bezwzględnie niedozwolone ze względu na ich przedmiot, jak bluźnierstwo i krzywoprzysięstwo, zabójstwo i cudzołóstwo. Niedopuszczalne jest czynienie zła, by wynikło z niego dobro” (KKK 1756).

Po grzechu pierwotnym każdemu z nas grozi manipulowanie własną świadomością oraz błędne korzystanie z własnej wolności aż do wyrządzenia krzywdy sobie i innym. Nikt nie może uważać się za całkowicie obiektywnego sędziego własnego życia i postępowania. Wszyscy potrzebujemy obiektywnych kryteriów, dzięki którym możemy z pewnością odróżniać czyny moralnie dobre od czynów moralnie złych i przynoszących bolesne konsekwencje. Czuwajmy nad moralnością naszych czynów nie tylko ze względu na nasze wewnętrzne słabości i zranienia, ale także ze względu na świat zewnętrzny, który ludzi iluzją łatwego szczęścia

Dokończenie na s. 16

MORALNOŚĆ CZYNÓW

Dokończenie ze s. 15 oraz sugeruje, że wszelkie sposoby postępowania są równie wartościową alternatywą. Najlepszym sposobem czuwa-

nia nad moralnością naszych czynów jest troska o dobro, bo zło najpełniej zwycięża się czynieniem dobra. Cenną pomocą w unikaniu zła i peł-

nieniu dobra jest codzienny rachunek sumienia w obliczu kochającego Boga, przed którym możemy stanąć w całej nagości prawdy o naszym życiu i postępowaniu.

Marta Soroka, kl. 2A

Piękny człowiek

Mówimy czasem o kimś: piękny człowiek. I nie chodzi tu tylko o urodę czy inteligencję. Chodzi o coś znacznie głębszego, o coś, co promieniuje z wnętrza człowieka. Piękny człowiek nie tylko nas oczarowuje, zachwyca, on nas zmienia. W jego obecności czujemy się dobrze, bezpiecznie, napełnia nas pozytywną energią, dodaje skrzydeł, sprawia, że chcemy być lepsi, czujemy, że stać nas na więcej. Tak właśnie było z Janem Paw-

łem II. Spotkania z nim zawsze zostawiały ślad w sercu człowieka. W ludziach świętych Bóg staje się kimś widzialnym, dotykalnym, bliskim. W tym tkwi fenomen papieża Polaka. Kochał Boga i kochał ludzi. Człowiek był jego pasją. Szukał ludzi, słuchał ich, pamiętał imiona i szczegóły z ich życia. Papież powtarzał, że człowiek jest drogą KOŚCIOŁA. Swoją misję widział w ukazywaniu światu pełnej prawdy o człowieku.

Prawdy o tym, że pochodzimy od Boga, że stąd bierze się ludzka godność, wielkość i powołanie. Powtarzał, że odpowiedzią na pytanie o człowieka jest Jezus Chrystus, który odsłonił przed nami obraz człowieka. „Usiłują zrozumieć mnie od zewnątrz a mnie można zrozumieć tylko od wewnątrz” – zauważył kiedyś Jan Paweł II. Jak jednak dotrzeć do tego „wnętrza”? Trzeba spróbować odkryć tajemnicę Jana Pawła II, sprawić by jego świętość była natchnieniem naszego życia.

Marta Zajdel, kl. 1a

Jan Paweł II o Radiu Maryja

Już dzisiaj można to powiedzieć, że cenny wkład Radia Maryja w dzieło nowej ewangelizacji buduje rodzinę "Bogiem silną", wychowuje społeczeństwo, a zwłaszcza młode pokolenie do "cywilizacji miłości" (Jan Paweł II, Bądźcie głosicielami i świadkami Chrystusa)

Cztery kroki do miłości

Książka ks. Zbigniewa Pawła Maciejewskiego pod tytułem: „Cztery kroki do miłości. Jak usłyszeć, poznać i dotknąć Boga” bardzo mi się podoba. Ma ona bardzo głęboki przekaz. Opowiada o relacjach międzyludzkich, najczęściej między kobietą a mężczyzną. Główną bohaterką jest Ania i jej miłość. Poznając ją czytelnik poznaje Boga i Jego miłość. W pierwszym momencie książka wydaje się niepozorna, jednak po jej przeczytaniu ujawnia się jej wielkość i znaczenie słowa „miłość”.

Książka pokazuje prawdę o Stwórcy, który chce być poznany przez człowieka. Ksiądz opisuje bardzo ciekawe metody „5 palców”. Odnosi się ona do zagłębiania się w Piśmie Świętym i dokładnym analizowaniu go. Książka napisana jest w bardzo ładnym języku, a jej treść jest jasna dla czytelnika. Autor książki w prostych słowach ujmuje to, co najważniejsze w przyjaźni i w poznawaniu Boga. Lektura książki daje dużo do przemyślenia, bo nie da się obojętnie ominąć tak bezpośrednio zadanych

pytań przez autora. Jedyną wadą dla mnie są przerysowane i nierealistyczne sytuacje z życia codziennego, które opisuje ksiądz Zbigniew. Mimo to, uważam, że książka nadaje się dla każdego człowieka niezależnie od wieku i wiary. Szczególną uwagę powinny jej poświęcić osoby zagubione w swojej wierze. Dzięki niej dowiedzą się o wielu sposobach na ponowny, lepszy kontakt z Bogiem. Książka momentami jest zabawna a momentami głęboko refleksyjna. Uważam, że jest warta uwagi czytelnika. Mnie się bardzo podobała.

Karolina Michalik, kl. 1e



rys. Anna Bojas, kl. 2c